Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles Seine et Oise).

Dnia 15 listopada 1845.

O POTRZEBIE

SILNEGO RZĄDU DLA POWSTANIA.

Osnowa dziejów naszego narodu wydała się jednemu znakomitemu pisarzowi systematyczném rozwinięciem tego co nigdzie i nigdy systematyczne nie było — anarchii. Uderzony tą nadzwyczajnością napisał cztery tomy o tym niepojętym systemacie rządzenia państwem, chcąc obeznać Europę z Polską. Odtąd, nietylko Polacy, ale i cudzoziemcy uwierzyli, że Polska anarchią stała.

Kiedy przezorniejsi z ojców naszych wątpić zaczęli czy anarchia kraj od zupełnéj zagłady zabezpieczy, i spytali się w najgłośniejszego z ówczesnych publicystów europejskich o radę, ten im zalecił przedewszystkiém strzedz *Liberum veto.*

Byliśmy anomalią historyczną, nieznaną w dziejach świata, — i taką nam zostać kazano. Najeźdzcy i filozofowie w tém byli zgodni. Pierwsi, ponieważ wiedzieli, że w takim stanie łatwo nas pochłoną; drudzy, ponieważ pragnęli, ażeby nas tamci strawić przynajmniéj nie mogli. Jakoż dotąd nas jeszcze nie strawili, ale zachowaliśmy zarazem zarody wewnętrznego rozprzężenia, które nam się całéj mocy życia powstać i uwolnić się z więzów nie dopuszczają.

W kolejach, jakie naród nasz przebył od czasu swego ujarzmienia, pojęcie porządku, spojności, rządu, przemagać zaczęło nad obłędem anarchii, od któréj odróżniono wolność prawdziwą. Wszakże to co na łonie swojém wykołysało dziesięć przynajmniéj następujących po sobie pokoleń, co w krew i ciało nasze weszło, wymagało do zupełnego rozczaru, powodzenia, zwycięztw, patryotyzmu i biegłości od ludzi którzy ster interesów krajowych w swém ręku piastowali. Zamiast tego, ciągłe zawody, upadek ostatniego Powstania podkopały wszelką powagę, prawie wszelką myśl władzy w naszém kraju. W początkach Rewolucyi 29 Listopada, byliśmy najłatwiejszym z ludów do rządzenia; po jego upadku, rzuciliśmy przekleństwo tym którzy nami rządzili i własnéj powolności.

Po chwili szlachetnego oburzenia przyszło na nowo pogodzić się z warunkami, bez których żaden naród ani w stanie sprzysiężenia, ani w stanie rewolucyi, ani w stanie zupełnéj swobody ostać się nie może. Przyszło uznać potrzebę kierunku w działaniach, pewnéj powagi, uosobień prawnie, formalnie lub przynajmniéj moralnie uznawanych, władzy.

Jest czynem nie ulegającym zaprzeczeniu, że Demokracya, stowarzyszenie nasze, pierwsze podniosło, wykształciło i puściło w obieg zdrowe pomysły w téj mierze, przynosząc własnym przykładem, własną organizacyą świadectwo swéj nauce. Nie sądziło bowiem, ażeby jedynie rozpacz, anarchia lub herostratyzm zostawały się Polsce w udziale; ażeby ile jest w niéj studentów niechcących się uczyć, tylu było naczelników konspiracyj, sprzysiężeń; ilu ludzi ambitnych, często nieprawych, tylu dyktatorów, prezydentów Rzeczypospolitéj, lub królów *de facto.* Jeżeli usiłowania jego napotykają dotąd zawody, jeżeli anarchia znajduje jeszcze zwolenników nawet między tymi co objawiają pretensye do rządzenia, jeżeli liczba Herostratów jest nie mała, to ogólne usposobienie narodu utwierdza w przekonaniu, że cokolwiek jest mylném, niesłuszném lub nieprawém, nie zdoła się utrzymać, ustąpi przed jego rozumem i jego wolą. Anarchia pójdzie w odrazę, herostratyzm w pośmiewisko.

(*Dokończenie nastąpi.*)

DEPUTACYA DO PEWNEGO PRETENDENTA.

Pod tym tytułem, dziennik *Les Écoles,* wydawany przez młodzież Szkół i Akademij francuzkich, umieścił artykuł w numerze z miesiąca października r. b. Jest to odpowiedź na manifestacyę, jaką kilku młodzieży Paryzkiéj zrobiło niedawno do Czartoryskiego z powodu prześladowań religijnych w Polsce, a która posłużyła *Trzeciemu Majowi* za pastwę do narobienia wielkiego hałasu o niesłychanéj potędze króla *de facto.* Nie było w drukarni liter dosyć wielkich i dosyć malowniczych na wydrukowanie adresu. Ale bo też po traktacie z Wassowiczem, polityka dynastyczna nie odniosła większego tryumfu, nie znalazła silniejszego argumentu do rzucenia w oczy swoim przeciwnikom : to co dzisiaj Francya ma żywotnego, energicznego — młodzież, wyprawiła posłanników do Czartoryskiego, aby mu złożyli hołd jako reprezentantowi Narodu Polskiego. — Otoż, co to byli owi posłannicy, i jak prawdziwa młodzież francuzka sądzi

i uważa Czartoryskiego i jego królestwo *de facto*, artykuł dziennika *Les Écoles* przekona; umieszczamy go tu w całkowitości :

« Wiadomo całemu światu, jak nienasycone okrucieństwa wywiera tyran północy na ludzie polskim. Ni wiek, ni płeć nie ochraniają przed srogiemi męczarniami. Na opowiadanie tych dzikich mąk, przeciągły krzyk przerażenia rozległ się po całéj Francyi.

« Ale czemu trudno uwierzyć, to że znalazł się taki, co korzystał z oburzenia publicznego, aby swoją osobę wystawić na scenę. Prawda, że pretendenci oswoili już nas ze wszystkiém.

« *Le Siècle* z d. 15 października opowiada, że jakaś deputacya młodzieży francuzkiéj poszła do Czartoryskiego, aby mu wynurzyć « uczucia bolesnéj sympatyi, » i że w krótkiéj przemowie zaszczyciwszy pięć czy sześć razy Czartoryskiego imieniem *księcia*, dodała : «Przyszliśmy do ciebie jako do reprezentanta Polski rozproszonéj, aby uczcić w twéj świetnéj osobie, święte i szlachetne ofiary. »

« Na co książe odrzekł : « Uważam się rzeczywiście, jak mnie nazywacie, reprezentantem mojego kraju.... dziękuję wam za tę manifestacyę równie *dla mnie niespodziewaną*, jak pochodzącą *z waszego własnego natchnienia*... » I w mowie kilkowierszowéj, znalazł sposób zajęcia swych słuchaczy, samym sobą mianowicie.

« Zapytacie nas zapewne, co to jest za jedno to książe? bo między nami, którzy także liczymy się do młodzieży francuzkiéj, zaledwie kto o niém zasłyszał.

« Jest to człowiek który, podczas kiedy Emigracya Polska dla ochronienia się od nędzy, oddaje się najprzykrzejszym pracom po naszych fabrykach i warsztatach, tronuje jak upadły pretendent w wspaniałym pałacu któryby górował nad przeznaczeniem. Kilku Polaków, potrzebą i starym nałogiem patronatu przykutych do jego stołu, tworzy mu niby mały dwór dla pomożenia złudzeniu.

« Może mielibyśmy prawo podejrzywać tych kilku młodzieńców, którzy przybierają pyszny tytuł reprezentantów *młodzieży całéj Francyi*. Ale zapewne większa ich część była powodowana dobrém uczuciem : oni chcieli tylko « protestować w imieniu sprawiedliwości przeciwko gwałtom, wolności przeciw despotyzmowi. »

« To wszakże pewna, że byli pociągnięci próżną chętką parady przed bojarem, i że popełnili więcéj niż lekkomyślność nie ograniczywszy się w przemowie na własném swojém imieniu. Powinniby wiedzieć, że bez wyraźnego do tego mandatu, nikt nie jest i być nie może reprezentantem żadnego ludu; że prawdziwi reprezentanci Narodu Polskiego, który tyle się poświęcił dla naszéj Ojczyzny, i względem którego zawsze jesteśmy dłużnikami krwi, to są ci którzy napełniają więzienia, miny Syberyi, tysiące męczenników, co czynem i krwią, życiem i śmiercią na torturach i na szafotach wyznawają heroicznie Wolność i Ojczyznę; to są jeszcze ci pomiędzy nami, co w spolnéj klęsce potraciwszy mienie, godności, majątki i rodziny, do nas przyszli jedynie z bliznami i odwagą niezachwianą.

« Ale ten, którego duma i pretensye bezczelne rosną w miarę poniżenia własnego kraju; ten, którego zbytek i rozkosze błyszczą w pośród wspólnéj niedoli; ten który umiał w zatopie Ojczyzny ocalić swoją rodzinę i swój majątek; ten, który pieści się tą smutną otuchą, że z wylanéj krwi, zakwitnie mu korona, — ten, a niechaj to wie dobrze, nie może być dla nas młodych ludzi nowego pokolenia, reprezentantem ludu na wygnaniu i w okowach.

« Słów kilka dla pana Czartoryskiego: Kto miał nieszczęście, przez największe błędy polityczne i wojskowe, przyspieszyć (a moglibyśmy tu użyć wyrażenia daleko ostrzejszego), upadek swojéj Ojczyzny, powinien poprzestać na używaniu w głębokiém milczeniu swych mnogich dostatków, i przedewszystkiém zagrzebać się w zapomnieniu jak w grobie. »

P. Iwan Gołowin, emigrant rossyjski, ogłosił niedawno dziełko pod tytułem : *Rossya pod Mikołajem Im*, Paryż, 1845. — Wypisujemy z niego niektóre ciekawsze wyjątki, armii rossyjskiéj dotyczące :

« Rossya sądzi, mówi Gołowin, iż rozwiązała to zadanie, że kij może i powinien w wojsku zastąpić honor. « Kij, nauczał jeden z professorów taktyki rossyjskiéj, dodaje zapału żołnierzowi. » Kij też uważany jest za najlepszy środek do prowadzenia żołnierzy w ogień. Razu jednego, w Kaukazie, Rossyanie przywitani kartaczami, wzbraniali się iść na przód. Jenerał Wiliaminow siada na bębnie w pierwszéj linii, przywołuje kilku żołnierzy z szeregów, i każe ich chłostać. Poczém, komenderuje : batalion na przód, — i Czerkiesi zostali odparci. Odtąd, Wiliaminów uchodzi za mistrza w taktyce moskiewskiéj. Jest to jeden przykład z tysiąca, a i kniaź Szachowski tak samo sobie postąpił ze swymi Grenadyerami na moście Ostrołęckim. « Jakżeż może być inaczéj? mówią officerowie rossyjscy : Kij, to rzecz pewna i niezawodna, nikt mu się nie wymknie i skutek jego straszny : tymczasem kula nieprzyjacielska nie zawsze trafia; zresztą, nieprzyjacielowi oprzeć się można, ale nie swemu szefowi.»— « Ciało buntuje się w człowieku, ciało więc poskramiać potrzeba, » mówił wyżéj wzmiankowany professor. I z téj to zapewne wychodząc maksymy, nakłonił pewnego officera rossyjskiego, ażeby sam przeciwko sobie podał rapport swoim przełożonym oskarżający go o pijaństwo, i w skutek czego skazany został na sześć miesięcy aresztu. — Możeż być co więcéj barbarzyńskiego, jak bić człowieka? To tylko chyba, gdy kto robi się obrońcą podobnego postępowania, gdy je obraca w system.....

« Niepodobna wyobrazić sobie wszystkich niegodziwych obchodzeń, na jakie wystawiony jest żołnierz rossyjski, ze strony swych szefów niższych i wyższych. Bez żołdu, bez przyzwoitéj żywności, obarczony pogardą i razami, jest on przeznaczoną z góry ofiarą szpitala i przedwczesnéj śmierci. To też armia rossyjska traci prawie tyle ludzi w czasie po-

koju ile w czasie wojny, i pobór żołnierzy nie ustał na chwilę od wstąpienia na tron Mikołaja.

« Słabą stroną armiii rossyjskiéj jest nietylko brak ukształcenia naukowego w officerach, ale nadto i brak pojęcia w żołnierzach..... Minęły te czasy, w których sama siła fizyczna decydowała o zwycięztwie; dziś rozumne bagnety mają niezaprzeczoną wyższość.....

« Moc każdéj armii zależy od naczelników. Najlepszą w świecie armią, była armia pruska pod Fryderykiem II, francuzka pod Napoleonem, rossyjska pod Suwarowem. Otoż, na czém zbywa dzisiaj armii rossyjskiéj, to na dobrych officerach i zdolnych jenerałach. W Rossyi, ażeby gieniusz wydobył się z ciemnych szeregów armii i stanął na jéj czele, musi mieć krew szlachecką w żyłach — a właśnie szlachta rossyjska, ta nawet która bierze na seryo zawód wojskowy, jest niemniéj upośledzona pod względem gieniuszu jak i pod względem organizacyi społecznéj.

« ... Kozacy stanowią kawaleryę właściwą saméj Rossyi, i którą daremnie chciano naśladować gdzieindziéj, *np.* w Austryi i we Francyi za Napoleona. Jest to lud ocały na koniu; każdy tam od dzieciństwa jest jeździcem, koń jest nieodstępnym jego towarzyszem. Kozacy, są bardzo użyteczni w forpocztach do rozpoznania i niepokojenia nieprzyjaciela; ale w massie, nie mają najmniejszéj wartości: jedna kompania piechoty regularnéj z największą łatwością rozproszy cały pułk Kozaków. — Piechota rossyjska jest słusznie zachwalaną dla swéj wytrwałości i nieugiętości. Jakoż, w ogólności, żołnierz rossyjski jest wyborny w massie; lecz wzięty pojedynczo, jest stracony. Więcéj niż ktokolwiek, potrzebuje on czuć i dotykać się swojego sąsiada, i słyszeć głos swojego dowódzcy. Jest to machina wytrwała na trudy, powolna na pierwsze skinienie, jedyna w swoim rodzaju co do dokładności poruszeń, — ale nic warta, skoro poruszająca ją sprężyna nadwerężona zostanie. Wszelki korpus rossyjski, bez officerów, jest ciałem bez duszy. « Zabijaj czarnych, wołali Turcy mówiąc o officerach rossyjskich, a burzy (żołnierze) zostaną zgubieni. »

« Nigdzie mania parad, ćwiczeń wszelkiego rodzaju i wszelkiego nazwiska, nie jest tak daleko posunięta jak w Rossyi. Dobro samo skoro się zamienia w zbytek, staje się złém; a dobro, o którém tu mówimy, jest bardzo wątpliwe, albowiem w tego rodzaju manewrach nie idzie wcale o użyteczność praktyczną. Potrzeba widzieć, jak piechur rossyjski przez kwadrans podnosi nogę, i jak ją potém z tą samą powolnością i formalnością opuszcza na ziemię; potrzeba się przypatrzyć najzawikłańszym ćwiczeniom jakie odbywają na pieszo najcięższi jeździcy; potrzeba widzieć officera rossyjskiego na czele swego plutonu, wyprężonego jak koń w dyszlu, aby się przekonać, że żadnego innego narodu człowiek nie chciałby się poddać podobnym manewrom, biorącym zwykle początek w znikczemnieniu, a prowadzącym do zwierzęcości. To właśnie stanowi najulubieńszą rozrywkę i najusilniejsze zajęcie Mikołaja, równie jak wszystkich książąt rodziny carskiéj. Jest to kunszt, ale kunszt jedyny, w którym oni celują. Blisko sto-tysięczny korpus jest wyłącznie przeznaczony na takie rozrywki Cara, a te rozrywki są jedne z najkosztowniejszych, albowiem gwardya pochłania największą część sił materyalnych i moralnych Rossyi. Tam to rujnuje się młodzież najbogatszych rodzin, a każdy pułk gwardyi kosztuje prawie dwa razy tyle co pułk liniowy.»

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Z powodu przeniesienia gubernii z Kalisza, miasto to ma postać śmierci, a nic nie może iść w porównanie z postępowaniem władz wyższych. Każdy podrózujący, który tylko przybywa do Kalisza, strzeżony jest przez tysiące ócz szpiegowskich, czy nie ukrywa jakich politycznych zamiarów. Książe Galiczyn rozkazał każdego tam przybywającego, sprowadzać do bióra policyjnego i do gubernatora wojennego, któremu pokazać trzeba własną osobę, paszport i prosić o pozwolenie pobytu lub dalszéj podróży. Jeżeli więc kto nie ma nagłych i koniecznych interesów, omija Kalisz, nie chcąc się na szarpaninę policyjną wystawić. Jakie są powody do takiéj surowości postępowania, nikt sobie wytłómaczyć nie może, kiedy się obawiać nie można w okolicach Kalisza żadnych zabiegów politycznych. — Nawet żydzi pruscy przebywający granicę, opłacać muszą zwiększone teraz pogłówne, zamiast 15, 16 złotych od osoby. (*Gaz. Poznańska.*)

— Znosi teraz rząd dawne już i tak ladajakie szkoły powiatowe, a zaprowadza szkoły realne, w których mają uczyć języka rossyjskiego, nieco polskiego, mało co niemieckiego, nauk przyrodzonych z zastosowaniem do rzemiosł, do czego dodany główny zarys historyi powszechnéj i jeometryi. Tym sposobem dzisiejsze dzieci polskie, zaraz od pierwszych lat młodości przeznaczone są na rzemieślników, chociażby od tego żadnéj nie miały skłonności. Ale to właśnie zgadza się z moskiewskim systemem, bo rekrutów do wojska wziętych podobnie przeznaczają. (*Gaz. Pozn.*)

— Z nad granicy polskiéj, 14 Października. — Surowość, z jaką rząd rossyjski postępuje sobie przeciwko wszystkim oskarżonym o polityczne przekroczenia, znana jest powszechnie. Mniéj znane są sprawki tajnéj policyi i szpiegów, którzy korzystając z surowości téj, przez fałszywe i niegodne denuncyacye niejednego wprawiają w największe nieszczęście. Trudno sobie wyobrazić, do jakiego stopnia posunięta w tym względzie nikczemność i zepsucie, a kto ma nieprzyjaciela, za pomocą denuncyacyi mści się na nim najokropniéj. Denuncyują oni najczęściéj ludzi z wyższych stanów. Przyznać jednakże należy, że znajdują się pomiędzy sędziami ludzie honorowi, i zdarzyło się już kilka przypadków, gdzie w ten sposób oskarżone osoby o zabiegi polityczne, uwolniono. Ale dość często i pomiędzy sędziami znajdują się ludzie sprzedajni. Lud przywiązany jest bardzo do swych panów; przytoczyćbyśmy mogli na dowód rozrzewniające przykłady tego przywiązania, gdzie żadnemi obietnicami nie można było wymódz na chłopach, aby świadczyli przeciw swym panom. Poczciwy ten lud zapomina prawdziwie po chrześciańsku wszelkich niesłuszności, jakie mu często wyrządzają panowie. — Co się tyczy stosunków religijnych rząd wszelkiemi sposobami stara się o to, aby katolików pozyskać dla kościoła greckiego, i nie tai się z tém wcale, że ostatecznym celem jego jest, aby wyznanie greckie z czasem było ogólne i panujące. Co się tyczy handlu i przemysłu krajowego, przyznać trzeba, że rząd stara się bardzo o podniesienie go i ożywienie. Na dowód tego można przytoczyć huty żelazne, które przed dwoma laty pozaprowadzano, i z których znaczne wpływają dochody. — Ale czy można się spodziewać aby kiedykolwiek Polacy do Rossyan się zbliżyli? Do tego nie ma najmniejszéj nadziei. I jeżeli niepodobieństwem jest aby Polacy pobratali się z Niemcami, to niepodobieństwo to jeszcze jest większe, aby z Moskalami mogły ich kiedyś przyjazne łączyć stosunki. (*Gaz. Pozn.*)

— Czytamy w *Courrier Français* : « Zdaje się podług wieści jaka biega w świecie dyplomatycznym, że Mikołaj ma zamiar zrzec się wkrótce najwyższéj władzy, i że właśnie w tym celu, wyjeżdżając do Włoch, miał powierzyć rządy państwa swojemu następcy, aby go zaprawić w trudném rzemiośle królowania. Car uwolniwszy się od trosków królewskości, ma osiąść we Włoszech.

« Wiadomość ta może się wydać niepodobną do prawdy, mając li tylko na względzie ogromną ambicyę Mikołaja. Lecz jeżeli zważymy, że charakter cara rozjątrza się coraz bardziéj z powodu przeciwności i niesmaków jakich doznaje widząc że interesa carstwa i Europy nie idą w tym kierunku jakiby im chciał nadać, a prócz tego że poprzednicy jego skończyli mniéj więcéj śmiercią gwałtowną, łatwo zrozumiemy, że mógł nagle wziąść postanowienie przepędzić resztę dni spokojniéj jak dotąd.

« Piotr I stanowiąc aby każdy car w 25^{ym} roku panowania dostępował zupełnego samowładztwa politycznego i religijnego, i miał prawo podpisywać się *ja*, zamiast *my*, co zdaje się wskazywać udział w rządzie dyrygującego senatu; Piotr I, przez ten ukaz (a wszystkie ukazy są święte dla jego rasy), złą zrobił przysługę swoim następcom. Jakoż w saméj rzeczy żaden z nich nie dosięgnął tego zagadkowego 25^{go} roku panowania. W Rossyi też jest powszechna wiara, że car go dosięgnąć nie zdoła; i jeżeli rzeczywiście Mikołaj ma się zrzeknąć władzy, to być może że ta złowrożbna legenda będzie mu do tego jednym z najsilniejszych powodów. »

Szląsk. — Wrocław 25 Października. — W tych dniach doszły tu dość pewne wiadomości z Monachium, podług których podróż do Rzymu ks. Rittera, kanonika tutejszéj katedry, ma być w związku z nowo mającym się założyć w Szląsku wielkim zakładem naukowym pod kierunkiem Jezuitow. — Klasztor Grussau, na saméj granicy Czeskiéj położony, ma otworzyć wspaniałe swe mury na przyjęcie około tysiąca uczniów, w razie zezwolenia ze strony rządu i zebrania z hojnych darów potrzebnych na ten cel funduszów. (*Gaz Pozn.*)

W tych dniach wyszedł z druku Oddział II^{gi} Części III^{éj} Kursu Sztuki Wojskowéj, obejmujący : *Rozbiór Krytyczny Kampanii* 1831 *roku, i wywnioskowane z niéj prawidła do Wojny Narodowéj*, przez Ludwika Mierosławskiego.

Życzący sobie nabyć ten Oddział, zgłosić się zechcą : *a M. Wiśniowski*, 18, *rue des Tournelles*, *à Versailles* (Seine-et-Oise), lub do Redakcyi Demokraty Polskiego w Paryżu. — Cena Oddziału jest : fr. 8; dla Emigracyi, fr. 5 (obydwóch Oddziałów, fr. 16; dla Emigracyi, fr. 10).

Oddział ten, do którego dołączone są : Topografia pola bitwy Ostrołęckiéj; Topografia okolic Warszawy po lewym brzegu Wisły i Tablica do zadań strategicznych, zawiera Jedenaście Lekcyj (12-22) treści następującéj :

Lekcya Dwunasta. — Powstania miejscowe na teatrze połnocno-wschodnim. — Porównanie tego teatru z teatrem południowo-wschodnim. — Cały teatr północno wschodni, redukuje się do jednéj stolicy administracyjnéj i wojennéj. — Trzy perjody insurrekcyi na Litwie. — Wszystkie trzy chybione brakiem gromadności i dośrodkowości. — Wady organizacyi powstańczéj w tych prowincyach. — Zgubność tak zwanéj *wojny partyzanckiéj*.

Lekcya Trzynasta. — Powrót do oporu równoległego na szossie Siedleckiéj. — Chybiona napaść Dybicza. — Jakie są właściwie znaczenie i wartość *pozycyi* w walnéj bitwie ? — Zmiana Operacyjnéj pod kątem mniejszym od kąta prostego. — Plan i wykonanie wyprawy na Gwardye. — Wypuszczenie takowych z załamu Narwi. — Niedorzeczna pogoń za wypuszczonemi. — Odwrót z pomiędzy dwóch zwrotów zaczepnych.

Lekcya Czternasta. — Topografia pola bitwy pod Ostrołęką. — Co wskazywała topografia do wykonania w takim przypadku ? — Niedorzeczność kolejnych attaków drobnemi siłami. — Niewłaściwe użycie wszystkich broni. — Porównanie bitwy Ostrołęckiéj z bitwą pod Friedland. — Prawidła strategiczne, wywnioskowane z Trzynastéj i Czternastéj Lekcyi

Lekcya Piętnasta. — Wojna posiłkowa na teatrze północno-wschodnim. — Warunki powodzenia, dla tego rodzaju operacyi. — Wypuszczenie środka wyzwalanéj figury nieprzyjacielowi. — Niepodobieństwo naprawienia tego błędu. — Stosunek siły miejscowéj do siły posiłkowéj. — Wada organizacyi miejscowych zaciągów. — Jakim trybem takowe do korpusu posiłkowego wcielać należy ?

Lekcya Szesnasta — Drugi i trzeci perjód wojny Posiłkowéj na Litwie. — Systema zwrotów zaczepnych po chybieniu pierwszego zamiaru wojny posiłkowéj. — Wady odwrotu podzielonego. — Niemoc jaką dotknięty bywa Korpus który bez boju pozwala a wyrzucać się z trójkąta najazdowego. — Ważność osi na któréj się odwrót obraca. — Odwrót Dembińskiego, po wschodniéj i południowéj ścianie naczynia Niemeńskiego. — Złudność obławy przeciwko niemu wymierzonéj. — Prawidła z Lekcyj Piętnastéj i Szesnastéj wywnioskowane

Lekcya Siedemnasta. — Skutki bitwy Ostrołęckiéj. — Niezłomność podstaw naszych nad Średnią-Wisłą. — Powtórne doświadczenie bezużyteczności Operacyjnéj Łomżyńskiéj dla najazdu. — Przeniesienie się Głównego Najazdu na tę Operacyjnę, mimo klęski Ostrołęckiéj wydaje w nasze ręce 7/8 koła operacyjnego, i otwiera nam wszystkie drogi i środki do Kontranajazdu. — Plan Chrzanowskiego względem powtórnego wtargnienia na Wołyń. — Związek tego planu z wyprawą na Rydygiera. — Zasadniczy błąd téj wyprawy. — Błąd ten skomplikowany zdrożnościami wykonania. — Teatr wojny południowéj niepowrotnie nam zamknięty. — Zawodność działań obsaczających w strategii i w taktyce — Prawidła dotyczące przemiany Operacyjnéj w kierunku przeciwległym i związek tego przypadku z przemianą pod kątem.

Lekcya Ośmnasta. — Trzeci perjód kampanii. — Odbudowanie armii najezdniczéj po bitwie Ostrołęckiéj. — Obrot flankowy Paszkiewicza około Modlina, przepuszczony bezkarnie. — Dojście głównego najazdu do przeprawy Osieckiéj i przeniesienie głównego najazdu na lewy brzeg Wisły. — Powód bezskuteczności Pospolitego Ruszenia. — Przemiana Operacyjnéj pod kątem rozwartym. — Wyprawa Chrzanowskiego przeciw Gołowinowi. — Ogólne spojrzenie na przemianę Operacyjnych pod kątem, w związku z wojną koalicyjną. — Charakter pierwszego perjodu wojny *Siedmioletniéj*.

Lekcya Dziewiętnasta. — Drugi perjód zachodu Moskiewskiego wskróś Dolnéj-Wisły. — Wystąpienie armii Polskiéj na jego spotkanie. — Bezczynność obu potęg nad Bzurą. — Rada wojenna 19^{g} Sierpnia. — Prądzyńskiego plan obrony przyjęty. — Kontrarewolucya plan ten w wykonaniu paraliżuje. — Władza Krukowieckiego na łasce fakcyj kontrarewolucyjnych. — Przegląd sił i zasobów mających oblężenie wytrzymać. — Krytyka szańców Warszawskich. — Rozkład armii Warszawskiéj. — Najazd przenosi się z szossy Błońskiéj na Raszyńską.

Lekcya Dwudziesta. — Armia Moskiewska przenosi się na szossę południową, opierając się o Rydygiera i o Średnią-Wisłę. — Zbyteczny odskok Ramoriny skłania Moskwę do napastowania Warszawy. — Przygotowania do szturmu. — Moskwa wraca na szossę zachodnią. — Fałszywy rozkład obrony. — Pierwszy dzień boju. — Zawieszenie broni bezskutecznie obrócone przez Moskwę na poparcie kontrarewolucyi przeciw dłuższéj obronie. — Drugi dzień boju. — Moskwa przenosi attak z zachodu na południe i napowrót z południa na zachód. — Upadek drugiéj linii szańców. — Obrona ściśnięta za wałem miejskim. — Prawidła dotyczące bojów przedmiejskich i miejskich w ogólności. — Przykład wzięty z obrony Saragossy, w latach 1808-9. — Taktyka bitew między-szańcowych.

Lekcya Dwudziesta Pierwsza. — Zaniedbanie wszelkiéj obrony w województwach lewego brzegu Wisły. — Stosunek korpusu południowego do poruszeń korpusu II^{go} i do armii wyparowanéj z Warszwy.. — Daremne usiłowania S. Różyckiego ku przedłużeniu wojny narodowéj.

Lekcya Dwudziesta Druga. — Rozwiązanie założeń politycznych wojny 1831 roku. — Kilka prawideł w przedmiocie Polityki wojennéj.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.